

Sygn. akt I ACa 828/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 kwietnia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Mirosława Gołuńska (spr.)
Sędziowie:	SA Wiesława Kaźmierska SO del. Krzysztof Górski
Protokolant:	sekr. sądowy Justyna Kotlicka

po rozpoznaniu w dniu 17 kwietnia 2014 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa J. W.

przeciwko M. W. (1) i K. M.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 26 sierpnia 2013 r., sygn. akt I C 783/11

I. **oddala obie apelacje,**

II. **zasądza od powoda na rzecz pozwanego M. W. (1) kwotę 3321 (trzy tysiące trzysta dwadzieścia jeden) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym,**

III. **zasądza od pozwanego K. M. na rzecz powoda kwotę 2700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Wiesława Kaźmierska Mirosława Gołuńska Krzysztof Górski

Sygn. akt I A Ca 828/13

UZASADNIENIE

Powód J. W., w pozwie z 16 maja 2011 roku wniósł o zasądzenia solidarnie od pozwanych M. W. (1) oraz od K. M. kwoty 82.000 złotych, z odsetkami umownymi w wysokości 20 % w stosunku rocznym, od 3 stycznia 2007 roku do dnia zapłaty. Nadto, powód wniósł o zasądzenie kosztów procesu .

W uzasadnieniu powód podał, że pozwani wystawili weksel przez pełnomocnika K. M., w imieniu i na rzecz M. W. (1), którego w terminie nie wykupili. Twierdził przy tym powód, że K. M. jest nie tylko pełnomocnikiem M. W. (1), lecz również awalistą.

W dniu 24 czerwca 2011 r., w sprawie I Nc 158/11 Sąd Okręgowy w Szczecinie wydał nakaz zapłaty w postępowaniu nakazowym, przeciwko M. W. (1).

Pismem z 15 lipca 2011 r. powód wniósł o sprostowanie oczywistej omyłki pisarskiej przez dodanie do pkt 1 nakazu, zgodnie z pozwem, K. M. w charakterze pozwanego. Powód twierdził, że K. M. jest jednocześnie awalistą i pełnomocnikiem współpозwanego M. W. (1).

Postanowieniem z 2 sierpnia 2011 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie oddalił wniosek powoda o sprostowanie nakazu zapłaty. Następnie zaś zarządzeniem Przewodniczący stwierdził brak podstaw do wydania nakazu zapłaty przeciwko K. M. i na podstawie art. 201 k.p.c., skierował sprawę do trybu zwykłego.

Pozwany M. W. (1) w zarzutach od nakazu zapłaty oraz w piśmie z 10 kwietnia 2012 roku zaskarżył powyższe orzeczenie w całości wnosząc o oddalenie powództwa i o zasądzenia od powoda zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych.

Powód w odpowiedzi na zarzuty M. W. (1) podtrzymał żądanie przeciwko temu pozwanemu zawarte w pozwie.

Wyrokiem z 26 sierpnia 2013 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie uchylił nakaz zapłaty i oddalił powództwo wobec M. W. (1). Natomiast w punkcie III. zasądził od pozwanego K. M. na rzecz J. W. kwotę 82.000 złotych z odsetkami umownymi w wysokości 20 % w stosunku rocznym od dnia 3 stycznia 2007 r. do dnia zapłaty. Natomiast w punktach IV oraz V rozstrzygnął o kosztach postępowania.

W oparciu o zgromadzone dowody Sąd poczynił następujące ustalenia :

pozwany M. W. (1) w okresie od 13 maja 2006 roku do 9 sierpnia 2006 roku. przebywał w szpitalu na oddziale gruźlicy i chorób płuc. K. M. powziawszy wiadomość, że J. W. posiada pieniądze ze sprzedaży nieruchomości oświadczył mu, że jest pełnomocnikiem M. W. (1), który chce kupić nieruchomość. Nadto, K. M. twierdził, że jest pracownikiem M. W. (1). K. M. przekonał J. W., żeby ten udzielił pożyczki M. W. (1) w wysokości 82.000 złotych z odsetkami w wysokości 20 % w stosunku rocznym, od dnia 3 stycznia 2007 roku do dnia zapłaty. K. M. wystawił weksel, wskazując w jego treści M. W. (1), jako wystawcę; sam podpisał się na wekslu, jako pełnomocnik wystawcy i awalista oraz na jego odwrotnej stronie jako pełnomocnik.

Z ustaleń Sądu Okręgowego wynikało, że K. M. był w posiadaniu dokumentu zatytułowanego (...) zgodnie z treścią którego, M. W. (1) upoważniał K. M. do zaciągania w swoim imieniu zobowiązań wekslowych. W treści dokumentu znajdowała się data wystawienia „19 czerwca 2006 roku”, a pod treścią podpis częściowo czytelny, co do którego nie można wykluczyć, że został nakreślony przez M. W. (1). W przekonaniu Sądu pierwszej instancji, sposób naniesienia podpisu może sugerować, że został on złożony przez osobę pozostającą pod działaniem substancji psychoaktywnych.

Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika także, że J. W., przed przekazaniem pieniędzy K. M. nie widział pełnomocnictwa udzielonego przez M. W. (1) oraz nie rozmawiał, a nawet nie znał M. W. (1). K. M. odebrał od J. W. kwotę 82.000 złotych. W 2007 roku M. kupił w imieniu M. W. (1), jako jego pełnomocnik, nieruchomość w T., gmina S.. Z ceny nieruchomości uiszczona została kwota 20.000 złotych, natomiast pozostałe 60.000 złotych nie zostało zapłacone.

Wyrokiem z 24 czerwca 2011 roku, Sąd Rejonowy w Kołobrzegu uznał K. M. za sprawcę przestępstwa polegającego na podrobieniu podpisu M. W. (1) na dokumencie w postaci potwierdzenia odbioru przesyłki listowej zawierającej korespondencję z Urzędu Gminy w R., w postaci zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, czym działał na szkodę M. W. (1), to jest czynu art. 270 § 1 k.k.

Sąd ustalił nadto, że postanowieniem z 23 maja 2012 roku, Prokuratury Rejonowej w Stargardzie Szczecińskim śledztwo w sprawie podrobienia dokumentu opatrzonego datą 19 czerwca 2006 roku i mającego postać pełnomocnictwa udzielonego przez M. W. (1), zostało umorzone z braku dostatecznych danych uzasadniających popełnienie czynu zabronionego. W postanowieniu z 29 października 2009 roku, Prokuratura Rejonowa w Stargardzie Szczecińskim, umorzyła śledztwa w sprawie mającego miejsce 8 maja i 19 czerwca 2006 roku, niedopełnienia obowiązków służbowych przez notariusza na szkodę M. W. (1) poprzez nieprawidłowe potwierdzenie tożsamości osoby stawającej do aktów notarialnych rep. A nr (...) i nr (...). W postanowieniu z 30 kwietnia 2010 roku, Prokuratura Rejonowa w Stargardzie Szczecińskim, umorzyła śledztwo w sprawie mającego miejsce 25 stycznia 2007 roku, w S., doprowadzenia M. W. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 84.000 złotych, poprzez zakup na jego rzecz przez pełnomocnika, nieruchomości w G., co spowodowało wobec pokrzywdzonego powstanie zobowiązania w wymienionej kwocie na rzecz Spółdzielni Mieszkaniowej (...).

Postanowieniem z 29 października 2010 roku Prokuratura Rejonowa w Stargardzie Szczecińskim umorzyła śledztwo w sprawie podrobienia podpisów M. W. (1) na pozwie przeciwko (...) S.A. w W., umowie o pracę z K. M. i pełnomocnictwie do reprezentowania M. W. (1) przed sądem. W dwóch pierwszych przypadkach z uwagi na fakt, że czynu nie popełniono, a w ostatnim przypadku z braku dostatecznych danych uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa.

W oparciu o tak poczynione ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy uznał, że powództwo jest uzasadnione jedynie w części. Sąd wskazał, że sprawa musiała być rozpoznawana „dwutorowo” z uwagi na fakt, że w postępowaniu przeciwko pozwanemu W. wydano nakaz zapłaty i poza rygorami wynikającymi z prawa wekslowego, obowiązywały go rygory dotyczące zarzutów od nakazu zapłaty; natomiast w stosunku do pozwanego M. obowiązywały jedynie rygory wynikające z prawa wekslowego z pominięciem rygorów postępowania nakazowego.

W sytuacji gdy w stosunku do pozwanego W. wydano nakaz zapłaty, natomiast w stosunku do pozwanego M. postępowanie toczyło się w zwykłym, procesowym trybie, Sąd stwierdził, że powodowi nie przysługiwało wobec pozwanego W. roszczenie wynikające ze stosunku podstawowego, na który powoływał się w niniejszym postępowaniu jedynie pozwany M.. Uwzględnienie roszczenia wobec pozwanego W., w ramach nakazu zapłaty, zamknęło drogę powodowi do realizacji jego uprawnienia wynikającego z ewentualnego roszczenia ze stosunku podstawowego, wobec tego pozwanego. Okoliczności wynikające ze stosunku podstawowego mogły być brane pod uwagę jedynie w sporze pomiędzy powodem i drugim pozwanym K. M., ale ten pozwany przyznał zasadność żądań powoda wynikających z weksla.

Dowody z weksla oraz pełnomocnictwa, Sąd oceniał w kontekście treści dowodu w postaci dokumentów z akt sprawy 1 Ds. 442/12 oraz wyjaśnień powoda. Na tej podstawie Sąd pierwszej instancji stwierdził, że dowód z weksla potwierdza fakt prowadzenia przez powoda i K. M. rozmów na temat udzielenia pożyczki M. W. (1) w wysokości 82.000 złotych, a w powiązaniu z wyjaśnieniami powoda oraz M. W. (1), Sąd uznał za udowodnione, że powód w wykonaniu umowy pożyczki przekazał K. M. 82.000 złotych, działając w przekonaniu, że udziela pożyczki M. W. (1), którego K. M. jest pełnomocnikiem, a jednocześnie poręczycielem spłaty tej pożyczki jako awalista.

Dowód w postaci pełnomocnictwa w ocenie Sądu Okręgowego stanowi potwierdzenie jedynie faktu, że taki dokument powstał. Wobec treści dowodu z dokumentów z akt sprawy 1 Ds. 442/12, a w szczególności opinii biegłego, jak również kategorię zaprzeczenia pozwanego M. W. (1) jakoby składał podpis pod pełnomocnictwem i udzielał go K. M., Sąd pierwszej instancji stwierdził, że dowód z pełnomocnictwa nie może stanowić potwierdzenia wyjaśnień K. M. twierdzącego, iż owo pełnomocnictwo pochodziło od pozwanego M. W. (1), a on sam wypełniając weksel, działał jako jego pełnomocnik do zaciągania zobowiązań wekslowych. W czasie kiedy miało być udzielone pełnomocnictwo M. W. (1) przebywał w szpitalu na oddziale gruźlicy i chorób płuc. Z uwagi na charakter oddziału W. nie mógł spotkać się z K. M. w szpitalu i tam podpisać pełnomocnictwa. Zdarza się, że pacjenci wbrew zaleceniom lekarzy opuszczają oddział szpitalny; tak mogło być w przypadku M. W. (1). W tym czasie mógł on złożyć podpis na pełnomocnictwie. Sąd pierwszej instancji zwrócił jednak uwagę na ustalenia biegłego przeprowadzone w postępowaniu prokuratorskim 1 Ds. 442/12. W ocenie biegłego podpis o takim stopniu uproszczenia, kreowany z dużą zamaszystością może świadczyć

o działaniu na wykonawcę substancji psychoaktywnych. Fakt, że M. W. (1), o ile złożył podpis pod pełnomocnictwem, to czynił to w czasie kiedy był chory, podczas samowolnego opuszczenia zamkniętego oddziału szpitalnego czyni wysoce prawdopodobnym, że stan jego zdrowia nie pozwalał na dokonywanie skomplikowanych czynności prawnych z pełnym rozeznanieniem. Nie jest wykluczone również podanie mu przez K. M. choćby alkoholu, którego działanie zaburzyło zdolność rozpoznawania znaczenie podejmowanych czynności, a co najmniej wpłynęła na jego zdolność decyzyjną czyniąc go podatnym na sugestie osób trzecich. Sąd zauważa jednocześnie, że prowadzenie w tym zakresie dowodu z opinii biegłego jest bezcelowe. Nie jest bowiem pewnym czy M. W. (1) faktycznie opuścił oddział szpitalny, a jeżeli tak to czy był pod wpływem innych substancji niż leki podawane mu w trakcie hospitalizacji. Biegły by musiał poprzestać na dokumentacji leczenia szpitalnego, w celu ustalenia możliwości opuszczenia przez pozwanego oddziału oraz jego zdolności do swobodnego podejmowania decyzji. Obiektywny brak możliwości precyzyjnego ustalenia stanu faktycznego powodowałyby konieczność sporządzania opinii zakładającej różne warianty przebiegu wydarzeń. W takiej sytuacji opinia zawierałaby różne wnioski, nie wykluczone, że sprzeczne ze sobą. W rezultacie nie nadawałyby się one do wykorzystania przy ustaleniach faktycznych Sądu.

W tej sytuacji Sąd Okręgowy uznał za nieudowodniony fakt zaciągnięcia zobowiązania wekslowego wobec powoda przez M. W. (1), rzekomo w imieniu którego działał K. M.. Sąd stwierdził, że na wypełnionym przez K. M. wekslu podpisał się on zarówno w charakterze pełnomocnika działającego w imieniu M. W. (2), jak również jako poręczyciel wekslowy-awalista. W konsekwencji Sąd stwierdził, że w sprawie istnieją dwie podstawy odpowiedzialności K. M. z weksla; odpowiada on jako rzekomy pełnomocnik (art. 8 prawa wekslowego) oraz awalista (art. 32).

Natomiast po rozpoznaniu zarzutów pozwanego M. W. (2) Sąd po myśli cytowanego przepisu uchylił wydany wobec niego nakaz zapłaty i oddalił wobec tego pozwanego powództwo. Biorąc pod uwagę wyniki postępowania wobec pozwanego M. Sąd Okręgowy zasądził od tego pozwanego całą dochodzoną należność.

O kosztach procesu Sąd pierwszej instancji orzekł zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik postępowania wyrażoną w art. 98 k.p.c.

Apelacje od tego wyroku wywiedli powód oraz pozwany K. M..

I/. Z przedmiotowym rozstrzygnięciem w części co do punktu I oraz II nie zgodził się powód, który wniósł o jego zmianę poprzez utrzymanie nakazu zapłaty stwierdzającego istnienie obowiązku płatniczego pozwanego M. W. (1) oraz o zasądzenie na rzecz powoda od tego pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego, za obie instancje, wg norm przepisanych, ewentualnie zasądzenie na rzecz powoda od pozwanego M. W. (1) kwoty 82.000,00 zł z odsetkami umownymi w wysokości 20 % w stosunku rocznym od dnia 3 stycznia 2007 r. zasądzenie na rzecz powoda od pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego, za obie instancje, wg norm przepisanych, ewentualnie uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych za II instancję.

Zaskarżonemu orzeczeniu powód zarzucił:

1. nieważności postępowania, przejawiającej się pozbawieniem strony możliwości obrony swych praw, poprzez niedopuszczenie do działania na rozprawie w dniu 05 sierpnia 2013 r. pełnomocnika, a następnie, po zamknięciu rozprawy i wyznaczeniu terminu publikacyjnego, przeprowadzenie rozprawy w dniu 26 sierpnia 2013 r., bez zawiadomienia strony o terminie rozprawy, co w konsekwencji powoduje nieważność postępowania, o której mowa w przepisie art. 379 pkt 5 KPC, a i narusza przepis art. 326 § 1 KPC, co miało wpływ na treść orzeczenia, poprzez pozbawienie strony możliwości obrony swoich praw,
2. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik postępowania, a to art. 495 § 2 KPC poprzez niewłaściwe jego zastosowanie i błędne przyjęcie, że niemożliwe jest zbadanie stosunku podstawowego, a wyłącznie

stosunku wekslowego, w sytuacji, kiedy pozwany zakwestionował istnienie stosunku podstawowego, a złożony do akt postępowania weksel in blanco miał charakter gwarancyjny,

3. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik postępowania, poprzez obrazę przepisu art. 233 § 1 KPC, poprzez dokonanie błędnej, dowolnej oceny dowodów, co doprowadziło do dokonania błędnych ustaleń faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, w sytuacji, kiedy prawidłowo dokonane ustalenia faktyczne bezwiednie prowadzą m.in. do wniosku, że K. M. był prawidłowo umocowany jako pełnomocnik M. W. (1), zaś zobowiązanie wekslowe ma swoje źródło w umowie pożyczki, z której środki zostały przeznaczone na zakup nieruchomości, który został dokonany na rzecz M. W. (1),

4. jako zarzut ewentualny, podnoszę, że wyrok nie został ogłoszony. Jak wynika z tzw. protokołu skróconego rozprawy z 26 sierpnia 2013 r., nie doszło w ogóle do ogłoszenia wyroku, albowiem brak jest w nim informacji o ogłoszeniu wyroku.

II/. Apelujący pozwany K. M. zaskarżył wyrok w całości i wniósł o jego zmianę i oddalenie powództwa względnie o zmianę i zasądzenie 82.000 zł od M. W. (1) na rzecz powoda,

ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, a w ostateczności o odstąpienie od obciążania powoda kosztami postępowania, w tym kosztami zastępstwa prawnego.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. nieważność postępowania, bo Sąd po zamknięciu rozprawy i wyznaczeniu terminu publikacyjnego, przeprowadził rozprawę 26 sierpnia 2013 r. i nie zawiadomił mnie o tym terminie, a ja się dowiadywałem, że w takim przypadku, jak wyznaczony jest termin publikacyjny ponad dwa tygodnie, to musi być nowa rozprawa, a ja muszę być o niej zawiadomiony. Takie działanie obraziło art. 379 pkt 5 k.p.c. a i też art. 326 § 1 k.p.c., i to miało wpływ na treść orzeczenia bo pozbawiło mnie prawa do obrony

2. błędność poczynionych ustaleń faktycznych, co było spowodowane obrazą przez Sąd art. 233 § 1 k.p.c., bo dokonana ocena jest dowolna, a nie swobodna.

3. naruszenie prawa materialnego, art. 7 i 8 prawa wekslowego

4. brak ogłoszenia wyroku; z protokołu rozprawy z 26 sierpnia 2013 r., wynika, że Sąd nie ogłosił wyroku.

W piśmie uzupełniającym apelację z 12 lutego 2014 roku skarżący podniósł, że Sąd i instancji naruszył art. 245 k.p.c., który stanowi, że dokument prywatny stanowi dowód tego, że osoba, która się pod nim podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Zarzut ten odniósł do oceny dokumentu pełnomocnictwa (k. 102), udzielonego jemu przez pozwanego M. W. (1).

Pozwany M. W. (1) wniósł o oddalenie obu apelacji.

Sąd Apelacyjny po ustaleniu, że w aktach przedmiotowej sprawy znajdował się nierozpoznany wniosek pozwanego K. M. o ustanowienie dla niego pełnomocnika z urzędu jemu pełnomocnika zwrócił się do strony o podanie czy wniosek ten podtrzymuje na co pozwany ten oświadczył jednoznacznie, że wniosek ten jest nieaktualny, że do cofa.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

żadna z apelacji złożonych w sprawie nie była uzasadniona i jako takie obie podlegały oddaleniu.

Zasadnym jest przypomnienie, że obecnie Sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach zaskarżenia, co oznacza, że zarzuty natury formalnej bierze pod uwagę na zarzut zgłoszony przez stronę. Natomiast w granicach zaskarżenia bierze z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Taka konstrukcja procesowa jest uwarunkowana szczególnym skutkiem jakie niesie ze sobą nieważność. Zgodnie bowiem z art. 386 § 2 k.p.c. w razie stwierdzenia nieważności

sąd drugiej instancji uchyla zaskarżony wyrok, znosi postępowanie w zakresie dotkniętym nieważnością i przekazuje sprawę sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Sąd odwoławczy wydaje takie orzeczenie choćby sąd pierwszej instancji wydał zaskarżone rozstrzygnięcie w oparciu o właściwie zastosowane przepisy prawa materialnego i procesowego. Stąd też zarzut nieważności postępowania ma pierwszorzędne znaczenie w sprawie i podlega rozpoznaniu w pierwszej kolejności, choćby apelujący powołał inne zarzuty naruszenia prawa.

Pozbawienie strony możliwości obrony swych praw jest jednym z ustanowionych w treści art. 379 pkt 5) k.p.c. przykładów nieważności postępowania, skutkujących obligatoryjnym wydaniem wyroku kasatoryjnego. Przepis ten gwarantuje bowiem stronie prawo korzystania z przywilejów procesowych, a tym samym zapewnia jej konstytucyjne prawo do sądu i związane z nim prawo do ochrony jak i prawo do obrony. W prawidłowo prowadzonym postępowaniu strona w granicach zakreślonych przepisami prawa ma wiedzę na temat toczącego się postępowania, może zgłaszać dowody i podnosić twierdzenia, a nadto czynnie uczestniczyć w posiedzeniach sądowych wyznaczonych na rozpoznanie sprawy z jej udziałem. Pozbawienie strony możliwości obrony swych praw nie należy jednak utożsamiać ze skutkiem w postaci nieskorzystania przez stronę z przysługującego jej prawa. Taka wykładnia prowadziłaby bowiem do stwierdzenia nieważności postępowania w każdej sprawie, w której taki skutek nastąpił, co jest efektem niepożądanym z punktu widzenia praw strony przeciwnej. Ponowne rozpoznanie następowaloby wówczas także w takiej sytuacji kiedy pozbawienie możliwości obrony praw nastąpiło wskutek zaniedbań samej strony, za co z całą pewnością odpowiedzialności nie może ponosić sąd rozpoznający te sprawę w pierwszej instancji, a ostatecznie także i strona nie składająca apelacji. Oceniając zatem czy doszło do naruszenia przepisów prawa procesowego w stopniu powodującym pozbawienie strony możliwości obrony jej praw należy zwrócić uwagę na obowiązki procesowe jakie przepisy prawa stawiają stronie, która chce z zarzutu nieważności skorzystać. Dopiero, gdy strona dochowała wszystkim obowiązkom, a mimo to i tak doszło do naruszenia jej prawa do obrony należy uznać słuszność zarzutu nieważności.

Niedopuszczenie do działania na rozprawie pełnomocnika strony, a następnie zamknięcie rozprawy i wyznaczenie terminu publikacyjnego może prowadzić do pozbawienia strony możliwości obrony jej praw. Taki też skutek działaniu Sądu pierwszej instancji przypisuje apelujący powód, który wskazał, że Sąd wadliwie nie dopuścił do działania w sprawie jego pełnomocnika. Jak wynika z akt sprawy powód początkowo występował w sprawie samodzielnie. O terminie rozprawy wyznaczonej na dzień 5 sierpnia 2013 roku został zawiadomiony w dniu 28 maja 2013 roku. Jak zaś wynika ze zwrotnego poświadczenia odbioru korespondencję odebrał osobiście. Na termin rozprawy powód się nie stawił mimo, że z zawiadomienia wynikał obowiązek osobistego stawiennictwa pod rygorem pominięcia dowodu z jego zeznań. Na termin stawił się natomiast aplikant adwokacji P. T. (1), który oświadczył, że w piątek (2 sierpnia 2013 roku) do kancelarii zadzwonił J. W., który powiedział, że w poniedziałek rano stawi się celem udzielenia pełnomocnictwa adw. G., a aplikant miał zapoznać się ze sprawą i reprezentować powoda na rozprawie. Aplikant wniósł o odroczenie terminu rozprawy celem umożliwienia złożenia pełnomocnictwa. Sąd postanowił oddalić wnioski o odroczenie terminu rozprawy oraz o tymczasowe dopuszczenie aplikanta do reprezentowania powoda. Ostatecznie bez słuchania powoda przewodniczący zamknął rozprawę. Sąd odroczył ogłoszenie wyroku na 26 sierpnia 2013 roku. Zdaniem apelującego Sąd wadliwie oddalił wniosek o odroczenie rozprawy jak i nie dopuścił pełnomocnika do udziału w postępowaniu. Sąd Apelacyjny tego zarzutu jednak nie podziela.

Decyzja o odmowie dopuszczenia pełnomocnika powoda do udziału w postępowaniu przed pierwszą instancją jest - zdaniem Sądu Apelacyjnego, trafna. Wedle art. 97 § 1 k.p.c. sąd może dopuścić tymczasowo osobę niemogącą na razie przedstawić pełnomocnictwa. Warunkiem dopuszczenia jest jednak konieczność podjęcia naglącej czynności procesowej. Jakkolwiek w orzecznictwie przyjmuje się, że pojęcie "nagłej czynności procesowej" może dotyczyć także czynności polegającej na reprezentowaniu strony na rozprawie przed sądem odwoławczym (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2011 r., sygn. akt IV CSK 172/11, LEX nr 1119547), a zatem także - w ocenie Sądu Apelacyjnego, i przed sądem w pierwszej instancji to ocena, czy w sprawie zachodzą przesłanki do tymczasowego dopuszczenia do udziału w sprawie osoby, która nie może wylegitymować się udzielonym jej pełnomocnictwem, należy do sądu, który powinien wziąć pod uwagę, czy czynność wymaga bezzwłocznego podjęcia i ma dla strony - z punktu widzenia jej procesowych interesów - istotne znaczenie (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 4 października 1935, C

III 13/35, Zb. Orz. 1936, poz. 163 oraz z dnia 9 grudnia 1935 r., C.II.1823/35, Zb. Orz. 1935, nr VII, poz. 285). Podkreślić jednak należy, że czynność nagła nie powinna zostać wywołana działaniami samej strony. Jej zaniedbania procesowe nie mogą bowiem prowadzić do gratyfikacji takiej postawy choćby w postaci dopuszczenia do udziału w sprawie późno ustanowionego pełnomocnika, mimo obiektywnych możliwości ustanowienia go z odpowiednim wyprzedzeniem. W ten sposób na pojęcie „nagłej czynności” w rozumieniu art. 97 § 1 k.p.c. miałyby wpływ strony postępowania. To kryterium, choćby z racji na dotkliwe skutki jego naruszenia w postaci nieważności postępowania, powinno mieć zobiektywizowane przesłanki. Stąd też należy podkreślić, że zawiadomienie o rozprawie jest doręczane stronie z odpowiednim wyprzedzeniem, umożliwiającym przedsięwzięcie odpowiednich czynności organizacyjnych w celu zapewnienia udziału pełnomocnika procesowego strony w posiedzeniu sądu. Jakkolwiek nie sposób co do zasady wykluczyć sytuacji, nagłych, nieprzewidzianych, uniemożliwiających zaplanowany udział pełnomocnika strony w rozprawie to jednak ocenę nagłej czynności należy odnieść do konkretnych okoliczności występujących w sprawie. Sąd powinien zatem zbadać czy aby taka nagła sytuacja nie wystąpiła. Sąd Okręgowy zadośćuczynił temu obowiązkowi wysłuchując na tę okoliczność aplikanta adwokackiego P. T. (2). Z treści wypowiedzi tej osoby nie wynikało natomiast aby potrzeba ustanowienia pełnomocnika zaktualizowała się dopiero na rozprawie z 5 sierpnia 2013 roku. Przeciwnie, potwierdził on, że powód późno zgłosił się do kancelarii, a nadto nie dopełnił ustaleń jakie poczynił z adwokatem G.. Skoro wezwanie do stawiennictwa doręczono powodowi 28 maja 2013 roku, a do kancelarii prawniczej zgłosił się on dopiero 2 sierpnia 2013 roku to oznacza, że sam powód zwlekał z ustanowieniem pełnomocnika aż 2 - miesiące. Strona powodowa nie wykazała natomiast (nawet tak nie twierdziła) aby w ciągu tych dwóch miesięcy nie mogła zapewnić sobie profesjonalnej pomocy w zwykłym toku czynności i zapewnić prawidłowe pełnomocnictwo swemu pełnomocnikowi na rozprawie z 5 sierpnia 2013 roku. Nie jest to zatem czynność nagła o jakiej mowa w art. 97 § 1 k.p.c. Nie było zatem podstaw do dopuszczenia pełnomocnika do działania za stronę. Rozstrzygnięcie tego wniosku okazało się zatem słuszne, nie naruszając tym samym praw powoda do obrony.

Odnosząc się natomiast do oddalenia wniosku o odroczenie rozprawy z 5 sierpnia 2013 roku należy wskazać na brzmienie art. 214 k.p.c., zgodnie z którym rozprawa ulega odroczeniu, jeżeli sąd stwierdzi nieprawidłowość w doręczeniu wezwania albo nieobecność strony jest wywołana nadzwyczajnym wydarzeniem lub inną znaną sądowi przeszkodą, której nie można przewyciężyć. Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że wadliwe oddalenie wniosku o odroczenie rozprawy, na której zapadło orzeczenie kończące postępowanie, stanowi uchybienie przepisom postępowania, które pozbawia stronę domagającą się odroczenia rozprawy możliwości obrony jej praw (wyrok SN z dnia 4 września 2008 r., IV CSK 189/08). Podobny pogląd wyraził Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 13 sierpnia 2013 r., sygn. akt I ACa 247/13 stwierdzając, że strona jest pozbawiona możliwości obrony swych praw, gdy wskutek uchybień procesowych nie może brać udziału w istotnej części postępowania i nie ma możliwości usunięcia skutków tych uchybień na rozprawie poprzedzającej wydanie wyroku. Naruszenie art. 214 k.p.c. w stopniu prowadzącym do pozbawienia strony możliwości obrony jej praw wymaga jednak ustalenia, że strona zachowała wszelkie akty staranności i niezwłocznie zawiadomiła sąd o niemożności stawienia się na rozprawie. Tylko wówczas sytuacja, w jakiej strona się znalazła jest nadzwyczajnym wydarzeniem lub inną znaną sądowi przeszkodą, której nie można przewyciężyć. Tymczasem w tej sprawie powód nie tylko nie usprawiedliwił swojego niestawiennictwa, ale – jak wynika z wypowiedzi aplikanta adwokackiego P. T. (2), nie dotrzymał ustaleń jakie uzgodnił z samą kancelarią. Deklarował bowiem stawiennictwo na rozprawie celem udzielenia pełnomocnictwa. Ostatecznie zatem, pomijając, że wniosek o odroczenie rozprawy złożyła osoba nieuprawniona (niedopuszczona do tymczasowego udziału w sprawie) to powód nie wykazał (a nawet tak nie twierdził) aby doszło do wyjątkowych okoliczności, które w oparciu o art. 214 k.p.c. uzasadniałyby odroczenie rozprawy poprzedzającej wydanie wyroku. Tak więc z tych przyczyn do naruszenia praw strony powodowej także nie doszło.

Zgodnie z art. 332 k.p.c. sąd jest związany wyrokiem od chwili jego ogłoszenia. Brak czynności ogłoszenia wywołuje negatywne skutki dla wyroku w obrocie prawnym. Jak słusznie zauważył apelujący powód, takiemu stanowi przypisuje się w orzecznictwie różne skutki. Przeważa pogląd, że wyrok taki trzeba uznać za nieistniejący. W postanowieniu Sądu Najwyższego z 17 listopada 2005 roku, sygn. akt I CK 298/05 (Lex Polonica) przyjęto, że wyrok podlegający ogłoszeniu, a nie nieogłoszony, jest wyrokiem w znaczeniu prawnoprosesowym nieistniejącym (tak samo w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 2007 r., sygn. akt IV CNP 111/07 i w wyrok SN z 3 lutego 2012 roku, sygn. akt

I UK 271/11, LEX nr 1169837). Ogłoszenie wyroku ze względu na znaczenie tej czynności procesowej dla stron musi być dokonane z zachowaniem wymogów przewidzianych przez prawo. Zgodnie zatem z art. 326 § 2 k.p.c. odroczone ogłoszenie wyroku następuje na posiedzeniu jawnym. Jak wynika zaś z art. 157 § 1 k.p.c. z posiedzenia takiego spisuje się protokół. Z czynnością ogłoszenia wyroku związana jest druga grupa zarzutów skutkujących nieważnością postępowania, którą zgłosili zarówno powód jak i apelujący pozwany K. M.. Zdaniem skarżących, po zamknięciu rozprawy i wyznaczeniu terminu publikacji Sąd ponownie przeprowadził rozprawę w dniu 26 sierpnia 2013 roku bez zawiadomienia stron o jej terminie, co w konsekwencji także pozbawia możliwości obrony praw i prowadzi do nieważności postępowania o jakiej mowa w 379 pkt 5 k.p.c. Skarżący twierdzili także, że nie doszło w ogóle do ogłoszenia wyroku. Przystępując zatem do oceny tak sformułowanych zarzutów Sąd Apelacyjny, na podstawie analizy akt postępowania stwierdził, że istotnie na k. 160 akt znajduje się dokument z 26 sierpnia 2013 roku zatytułowany „protokół”, z którego wynika, że rozprawę rozpoczęto o godz. 10:21, zakończono o godz. 10:26. W adnotacjach wpisano „00:01:43 Nie stawił się nikt.” W protokole nie odnotowano, że doszło do ogłoszenia wyroku mimo tego, że na następnej karcie (161) znajduje się podpisany wyrok wydany w tej sprawie przez Sąd pierwszej instancji. Z protokołu elektronicznego sporządzonego 26 sierpnia 2013 roku wynika natomiast, że wyrok został ogłoszony, a sędzia przewodniczący składu przedstawił istotne motywy rozstrzygnięcia. Rozbieżność pomiędzy treścią protokołu elektronicznego a jego skróconą wersję pisemną nasuwa wątpliwość, która z tych dwóch form protokolowania czynności daje rękojmię faktycznego przebiegu czynności. Apelujący, choć nie formułują tego twierdzenia wprost, postulują aby decydujące znaczenie przypisać wersji skróconej. W oparciu o to przekonanie formułują bowiem szereg zarzutów prawa procesowego, a zatem niezawiadomienie o terminie rozprawy z 26 sierpnia 2013 roku, brak czynności ogłoszenia wyroku i w oparciu o nie twierdzą, że doszło do naruszenia możliwości obrony ich praw.

Punktem wyjściowym rozważań co do tego który – protokół elektroniczny, czy jego wersja skrócona mają decydujące znaczenie przy ocenie czy doszło do naruszenia przepisów prawa procesowego w sytuacji gdy stwierdzają one różne czynności procesowe sądu jest to, że ustawą z dnia 29 kwietnia 2010 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z dnia 18 czerwca 2010 r.) wprowadzono protokół w postaci zapisu dźwięku albo obrazu i dźwięku (protokół elektroniczny). Jak wynika z uzasadnienia to projektu tej ustawy technologie cyfrowe rejestrujące dźwięk lub dźwięk i obraz pozwalają na utrwalenie własnych sformułowań uczestników postępowania, niewystylizowanych przez inną osobą (vide wyrok SN z 21 lutego 1980 r., II KR 8/80, OSNKW 5 - 6/1980, poz. 52, s. 24 - 25). Ustawodawca wskazał, że znowelizowane brzmienie art. 157 § 1 i § 11 k.p.c. zakłada współistnienie tradycyjnego protokołu sporządzanego przez protokolanta pod kierunkiem przewodniczącego oraz elektronicznego protokołu. Protokół elektroniczny oraz protokół sporządzany na dotychczasowych zasadach będą sobie równoważne pod względem skutków prawnych. Z powyższego wynika zatem, że intencją ustawodawcy było zapewnienie protokołowi elektronicznemu domniemania prawdziwości jak przyjęło się oceniać treść protokołu w formie pisemnej. Z ugruntowanej linii orzeczniczej Sądu Najwyższego (patrz choćby wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 2007 r., sygn. akt IV CNP 111/07) wynika, że protokół pisemny ma moc dokumentu urzędowego i stanowi dowód tego co w nim zostało stwierdzone (art. 244 k.p.c.). Jakkolwiek protokół elektroniczny nie jest dokumentem, to wskazać jednak należy, że zgodnie z art. 308 § 2 k.p.c. dowód z filmu, płyt lub taśm dźwiękowych i innych przyrządów utrwalających albo przenoszących obrazy lub dźwięki sąd przeprowadza stosując odpowiednio przepisy o dowodzie z oględzin oraz o dowodzie z dokumentów. Mając zatem na uwadze uzasadnienie do nowelizowanej ustawy, a także odniesienie dowodów z nagrań do dokumentów można przyjąć, że protokół elektroniczny także stanowi (odpowiednio do protokołu pisemnego) dowód okoliczności w nim stwierdzonych. Ucieleśnieniem mocy dowodowej e-protokołu jest art. 160 § 2 k.p.c., z którego wynika, że zapis dźwięku albo obrazu i dźwięku nie podlega sprostowaniu. Jak wskazano w uzasadnieniu projektu protokół elektroniczny umożliwia pełne utrwalanie poszczególnych czynności, tak jak one w rzeczywistości wyglądały (vide wyrok SN z 15 października 1974 r., IV KR 228/74, OSNKW 1/1975, poz. 8). Podkreślono, że wyłączenie instytucji sprostowania protokołu (art. 160 k.p.c.) w przypadku protokołu elektronicznego stanowi naturalną konsekwencję przyjętych rozwiązań. Instytucja sprostowania protokołu nie spełniłaby w tym przypadku swojej funkcji z uwagi na to, że zapis audio lub audio-wideo stanowi wierne odzwierciedlenie przebiegu dokonanych czynności procesowych.

Oczywiście nie można pominąć kwestii dla skarżących bardzo istotnej, a mianowicie tego, że w przypadku protokołu elektronicznego protokolant sporządza skrócony zapis pisemny przebiegu posiedzenia. Zdaniem Sądu Apelacyjnego ten zapis nie korzysta z takiej mocy dowodowej jaką posiada protokół elektroniczny. Wynika to choćby z tego, że z założenia nie odzwierciedla on wszystkich czynności procesowych, które miały miejsce na rozprawie. Zgodnie z art. 158 § 2 k.p.c. protokół skrócony o jakim mowa w art. 158 § 1 k.p.c. nie zawiera wniosków oraz twierdzeń stron, udzielonych pouczeń, a także wyników postępowania dowodowego oraz innych okoliczności istotnych dla przebiegu posiedzenia. Ponadto, jak to już wyżej wskazano protokół elektroniczny w wierny sposób odzwierciedla przebieg posiedzenia, czego nie można powiedzieć o wersji skróconej, która z uwagi na to, że sędzia zmuszony jest skraćć przebieg posiedzenia w celu dokonania zapisu, grozi zniekształceniem czynności. W efekcie może to prowadzić do licznych nieporozumień. Nie można też wykluczyć czynnika ludzkiego, który a to wskutek nieprawidłowości w zapisie poczynionych przez protokolanta a to błędnego podyktowania zapisu przez przewodniczącego może zawierać wskazanie niewłaściwych czynności, a zatem takich które nie zostały faktycznie dokonane na posiedzeniu, którego skrócony zapis dokumentuje. Powyższe okoliczność w sposób, zdaniem Sądu Apelacyjnego, dostateczny uzasadniają wniosek, że w razie rozbieżności pomiędzy treścią protokołu skróconego, a protokołu elektronicznego, ten ostatni ma decydujące znaczenie przy ocenie doszło do naruszenia prawa tak procesowego ze strony Sądu.

Określając swoje stanowisko Sąd Apelacyjny miał przy tym na uwadze, że istnieje instytucja sprostowania protokołu pisemnego, a przepisy – w szczególności art. 160 § 2 k.p.c., nie wykluczają możliwości skorzystania z tego środka prawnego także w przypadku protokołu skróconego. W poprzednio obowiązującym stanie prawnym, sformułowano wciąż aktualny wniosek, że nieskorzystanie przez stronę z wniosku o sprostowanie bądź uzupełnienie protokołu rozprawy przed sądem pierwszej instancji powoduje, że zarzut dotyczący treści protokołu (a zatem stwierdzenie istnienia okoliczności w nim nie uwzględnionych) nie może być uznany za usprawiedliwioną podstawę kasacyjną (wyrok SN z dnia 14 września 1998 r., I PKN 322/98, OSNP 1999, nr 20, poz. 641). Stanowisko to należy odnieść także do apelacji. Powyższe a contrario mogłoby oznaczać, że brak wniosku o sprostowanie protokołu skróconego oznacza domniemanie prawdziwości jego treści, co ma znaczący wpływ na ocenę wiarygodności tego dowodu dokonanej przez sąd odwoławczy. Podnieść jednak należy, że stanowisko Sądu Najwyższego zostało wyrażone w sytuacji gdy sąd dysponował jedynie protokołem pisemnym. W niniejszej sprawie jest inaczej, gdyż w aktach sprawy znajdują się dwa protokoły, z których jeden jest zaprzeczeniem drugiego. Taka sytuacja pozwala zaś – w ocenie Sądu Apelacyjnego, przyjąć, że nieskorzystanie z wniosku o sprostowanie treści protokołu skróconego nie tamuje stronie, a także i sądowi odwoławczego poczynienie odmiennych od tego protokołu ustaleń, o ile opierają się one na treści protokołu elektronicznego.

Ostatecznie z powyższych rozważań prawnych wynika, że moc dowodowa protokołu elektronicznego równa jest mocy dowodowej dokumentu urzędowego. Sprzeczność pomiędzy treścią protokołu skróconego a elektronicznego pozwala zaś sądowi odwoławczemu na dokonanie własnych ustaleń. Przy czym, z racji mechanizmu sporządzania obu protokołów, zasadniczo pierwszorzędne znaczenie należałoby, nadać treści zawartej w wersji elektronicznej. Kierując się zatem treścią art. 233 § 1 k.p.c., a także wyżej poczynionymi rozważaniami prawnymi Sąd Apelacyjny uznał, że treść nagrania z 26 sierpnia 2013 roku potwierdza, że doszło do ogłoszenia wyroku w kontrolowanej sprawie, a jego wydanie nastąpiło na posiedzeniu jawnym wyznaczonym celem ogłoszenia orzeczenia. W szczególności nie doszło wówczas do otwarcia rozprawy na nowo, co oznaczałoby obowiązek zawiadomienia stron o jej terminie. W przypadku odroczenia ogłoszenia wyroku sąd jest bowiem z tego obowiązku zwolniony, co wynika z przyjętego rozwiązania, że terminy odraczanego ogłaszania wyroku zostają podane do wiadomości bezpośrednio po zamknięciu rozprawy (patrz wyrok SN z 24 września 2009 roku, sygn. II PK 58/09, LEX nr 558303). O tym, że faktyczny przebieg posiedzenia został zarejestrowany przez protokół elektroniczny przekonują sprzeczności jakie zawiera jego skrócona wersja. Z jednej strony protokół używa pojęcia „rozprawa” przy oznaczeniu rozpoczęcia i zakończenia czynności, a z drugiej strony brak adnotacji o postanowieniu o otwarciu rozprawy na nowo (nie ma go zresztą w aktach sprawy. Brak jest zarządzeń co do dalszego przebiegu rozprawy (odroczenia, ewentualnych dowodów), a wydane zarządzenie jest charakterystyczne dla publikacji wyroków. Ostatecznie zatem Sąd Apelacyjny stwierdził, że mimo wadliwe sformowanego protokołu skróconego ogłoszenie wyroku miało miejsce, co oznacza, że Sąd Okręgowy nie naruszył przepisów procesowych, który wytykają jemu skarżący. Nie doszło do otwarcia rozprawy, sąd nie miał obowiązku zawiadamiać o terminie posiedzenia

stron i ostatecznie ogłosił wyrok. W takiej zaś sytuacji o naruszeniu praw apelujących w stopniu uzasadniającym stwierdzenie nieważności postępowania nie może być mowy. Stąd też ta grupa zarzutów zgłoszonych zarówno przez powoda jak i pozwanego K. M. nie zasługiwała na uwzględnienie.

Jedynym skutecznie podniesionym zarzutem okazał się zarzut przekroczenia terminu odroczenia publikacji orzeczenia. Zgodnie bowiem z art. 326 § 1 k.p.c. sąd może odroczyć ogłoszenie wyroku tylko jeden raz na czas do dwóch tygodni. W tej sprawie rozprawa poprzedzająca ogłoszenie wyroku nastąpiła 5 sierpnia 2013 roku, a sama publikacja nastąpiła dopiero 26 sierpnia 2013 roku, a zatem z 21 dniowym odroczeniem. Stanowiło to przekroczenie ustawowego terminu odroczenia o 7 dni. Jak się jednak przyjmuje w orzecznictwie oraz doktrynie przekroczenie przez sąd dwutygodniowego terminu nie powoduje formalnej wady wyroku; może być oceniane w kategoriach uchybienia procesowego mogącego mieć wpływ na wynik sprawy (por. orz. SN z 21 września 1928 r., I. C. 1532/27, LexPolonica nr 2299064, Zb.Orz. 1928, nr II, poz. 139, oraz uzasadnienie uchw. SN z 27 listopada 1984 r., III CZP 68/84, LexPolonica nr 309116, OSNCP 1985, nr 8, poz. 107, a także Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część pierwsza. Postępowanie rozpoznawcze. Część Druga. Postępowanie zabezpieczające Jędrzejewska Maria, Grzegorz Paweł, Weitz Karol, Ereciński Tadeusz, Gudowski Jacek, autor komentarza do cz. PIERWSZA ks. PIERWSZA tyt. VI dz. IV roz. 1 oddz. 1 art. 326: Jędrzejewska Maria, aktualizacja Gudowski Jacek). Takie wpływy na wynik sprawy Sąd Apelacyjny nie stwierdza. Zresztą sama strona skarżąca takiego związku nie dostrzega wskazując, że skutkiem przekroczenia terminu było otworzenie rozprawy na nowo, co – jak to już wyżej opisano, nie polega na prawdzie. Przy ocenie skutków uchybienia na orzeczenie znaczenie ma także rozmiar przekroczenia terminu, które w tym przypadku nie było znaczne.

Nieważność postępowania jest jedną z wad procedowania. Zmiana bądź uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji może nastąpić także wskutek uchybień natury merytorycznej jak i procesowej. Uchybienie procesowe o jakim tu mowa nie prowadzi wprawdzie do nieważności postępowania, ale ma wpływ na rozstrzygnięcie w tym znaczeniu, że daje uzasadnione przekonanie, że gdyby takiego uchybienia nie było wyrok sądu czy to wskutek odmiennych ustaleń faktycznych czy też oceny prawnej mógłby być inny. Wnioskowanie sądu o roszczeniu powoda ma z istoty rzeczy swój początek w ocenie dowodów i poczynionych na ich podstawie ustaleniach faktycznych. Dopiero w dalszej kolejności sąd dokonuje oceny stanu faktycznego sprawy pod kątem obowiązujących przepisów prawa, ze szczególnym uwzględnieniem materialnoprawnej podstawy roszczenia. Naturalną konsekwencją takiego stanu jest wpływ uchybień natury procesowej na merytoryczną ocenę powództwa. O ile bowiem dojdzie do nieprawidłowości przy ustaleniu stanu faktycznego to takie uchybienie może przełożyć się na subsumcję przepisów do ustalonych faktów. Stąd też zarzuty natury procesowej sąd odwoławczy rozpoznaje przed zarzutami związanymi z merytoryczną oceną powództwa.

W niniejszym postępowaniu obaj apelujący sformułowali zarzut dowolnej oceny materiału dowodowego twierdząc, że doszło do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Obaj skarżący twierdzili, że Sąd Okręgowy wadliwie przyjął, że pozwany M. W. (1) nie udzielił pozwanemu K. M. pełnomocnictwa, podczas gdy z opinii biegłego sporządzającego opinię na zlecenie prokuratury, a także ustaleń poczynionych przez prokuraturę wynika, że M. W. (2) takiego pełnomocnictwa K. M. udzielił. Powód dowodził nadto, że pełnomocnictwo jest rodzajowe i prawidłowo udzielone co wynika z jego treści. Dowodził, że zeznania M. W. (1) nie zasługują na wiarę gdyż są chwiejne i prowadzą do zaprzeczania wszystkim okolicznościom, które potem okazują się inne.

Niewątpliwie przy ocenie dowodów sąd ma obowiązek stosować się do art. 233 § 1 k.p.c., a zatem oceniać wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania i na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Zatem, jak podkreśla się w orzecznictwie, z uwzględnieniem wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych dowodów i mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności (por. wyrok SN z dnia 17 listopada 1966 r., II CR 423/66, OSNPG 1967, nr 5-6, poz. 21; uzasadnienie postanowienia SN z dnia 18 lipca 2002 r., IV CKN 1256/00, LEX nr 80267). Przyjmuje się też, że ramy swobodnej oceny dowodów muszą być zakreślone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnego poziomu świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i waży ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (zob.

między innymi uzasadnienie postanowienia SN z dnia 16 maja 2002 r., IV CKN 1050/00, LEX nr 55499; uzasadnienie wyroku SN z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906; uzasadnienie wyroku SN z dnia 27 września 2002 r., IV CKN 1316/00, LEX nr 80273).

Odnosząc powyższe kryteria oceny dowodów jakimi kierować się powinien sąd przystępując do analizy dowodów niniejszego postępowania dowodowego Sąd Apelacyjny stwierdza, że zostały one w zdecydowanej części przez Sąd pierwszej instancji spełnione, a ostateczny wniosek, z którego wynika, że do udzielenia pełnomocnictwa nie doszło jest słuszny. Niewątpliwie skarżący mają rację co do tego, że szereg okoliczności, które opisał powód wskazuje na to, że pełnomocnictwo mogło zostać udzielone. Z drugiej jednak strony sekwencja poszczególnych zdarzeń, ich przeanalizowanie w układzie chronologicznym uprawnia do wniosku, że bardziej logiczna i wiarygodna jest wersja, z której wynika, że do udzielenia pełnomocnictwa przez pozwanego M. W. (1) pozwanemu K. M. jednak nie doszło. Wskazują na to okoliczności związane z zaciągnięciem pożyczki oraz udzielaniem pełnomocnictwa wekslowego, ocenione w kontekście zasad doświadczenia życiowego. Istotna jest więc tu również sytuacja majątkowa, dochodowa, stron procesu. K. M. ma aktualnie 35 lat, z zawodu jest elektromechanikiem. Wraz z żoną oraz trójką dzieci utrzymuje się z zasiłku rodzinnego i wychowawczego w wysokości 769 złotych. Posiada lokal mieszkalny o powierzchni 56 m² obciążony hipoteką w wysokości 100 000 złotych oraz działkę siedliskową o powierzchni 1 700 m². Ma też stwierdzone nakazami zapłaty zobowiązania na rzecz Gminy – Miasto S. oraz na rzecz Wspólnoty Mieszkaniowej przy ulicy (...) w S.. Pozwany M. W. (1) ma 48 lat, pracował w charakterze dekarza, blacharza i nie posiada majątku ani dochodów. Mieszka z żoną oraz trójką dzieci. Pozwany M. W. (2) przesłuchany na rozprawie 14 lutego 2012 roku przyznał, że popadł w tarapaty finansowe. Powód J. W. ma natomiast 52 lata, jest bez zawodu, a od 1996 roku jest rencistą. Początkowo otrzymywał z tego tytułu kwotę 560 złotych, ostatnio z uwagi na zajęcie alimentacyjne ma wciąż taką samą wysokość. Na rozprawie z 14 lutego 2012 roku podał, że zarabiał około 5 – 6 000 złotych pracując na drogach i w ten sposób zaoszczędził około 90 000 złotych, które to pieniądze trzymał w domu. Już z wyżej opisanych okoliczności wynika, że samo posiadanie przez powoda takiej dość wysokiej kwoty, i do tego przechowywanie jej w domu jest wysoce wątpliwe. Powód twierdził, że pozwany M. wystawiał weksel i mówił mu jedynie, że jest upoważniony przez W.. Mówił, że była spisana umowa pożyczki, ale nie wiedział gdzie ona jest, co świadczy o tym, że wbrew doświadczeniu życiowemu strony nie zachowały ostrożności przy dokonywaniu transakcji finansowej. Jest to o tyle zastanawiające, że pozwany K. M. jest zorientowany w instytucjach prawa i właściwie umie je w życiu prawidłowo stosować. Powyższe nasuwa wątpliwości co do tego czy czynności te faktycznie odbyły się, a nadto czy odbyły się z udziałem M. W. (1) jak zapewniał W. i W.. Wątpliwości budzi udzielenie pełnomocnictwa podczas pobytu powoda na oddziale zamkniętym szpitala. Pozwany przebywał w okresie od 13 maja 2006 roku do 9 sierpnia 2006 roku w (...) Szpitalu im. (...) A. S. w S. na oddziale (...). Po stwierdzeniu u pozwanego M. W. (1) w badaniach płwociny prątek włączono leczenie swoiste, które prowadzono przez 3 miesiące. Wyjście z oddziału jest możliwe na wyraźne żądanie pacjenta na tak zwaną przepustkę. Co prawda, pozwany M. W. (2) przyznał, że wychodził ze szpitala celem podpisania pełnomocnictw notarialnych, to z kolei może rodzić się pytanie dlaczego pełnomocnictwo wekslowe sporządzone 19 czerwca 2006 r. nie miało formy aktu notarialnego skoro w tej samej dacie takie pełnomocnictwo notarialne zostało z innym zakresem umocowania sporządzone. Nie wiadomo też dlaczego jego podpisanie odbyło się wówczas gdy powód miał się hospitalizować i był leczony farmakologicznie. Istotne jest tu porównanie dat, i tak zobowiązanie wekslowe zaciągnięto 2 stycznia 2007 roku, a kwestionowane pełnomocnictwo miało zostać wystawiono pół roku wcześniej - 19 czerwca 2006 roku. Co więcej, pozwany K. M. przyznał, że otrzymał pieniądze od J. W., choć nastąpiło to bez protokolarnego przekazania, bez jakiegokolwiek pokwitowania.. Co istotne J. W. zeznał najpierw spontanicznie, że to M. chciał pożyczyć pieniądze i mówił mu, że chce kupić nieruchomość (k.61). Potem już mówił, że pieniądze pożyczał znajomemu M., ale następnie jeszcze raz znowu powiedział, że "tylko raz pożyczał pieniądze M. (j/w). Przyznał, że w dacie udzielania pożyczki nie znał w ogóle M. W. (1), nigdy go w ogóle nie widział. Zeznał też, że w tej dacie M. nie dysponował pełnomocnictwem W., nie okazał mu w każdym razie tego pełnomocnictwa, jedynie mówił że nim dysponuje. Weksel M. miał wypisywać w trakcie pożyczki. Strony nie sporządziły pokwitowania przekazania pieniędzy - w każdym razie go nie posiadają, brak też dowodu w aktach sprawy na sporządzenie jakiegokolwiek umowy pożyczki. Samą czynność przekazania pieniędzy potwierdza swoimi słowami jedynie pozwany K. M..

Należy też zwrócić uwagę na daty dokonania poszczególnych czynności. Rzekome pełnomocnictwo wekslowe zostało sporządzone 19 czerwca 2006 roku. Pożyczka oraz weksel są z 2 stycznia 2007 roku. Natomiast z pozwem powód wystąpił dopiero po kilku latach bo 16 maja 2011 roku. W świetle zasad doświadczenia życiowego pożyczkodawca, który nie uzyskuje zwrotu pożyczki w najszybszym możliwym terminie domaga się zwrotu świadczenia. Nie czyni tego zaś dopiero po 4 latach, szczególnie, że z akt sprawy nie wynika aby powód kontaktował się w tej sprawie z pozwanym M. W. (1) zanim wytoczył przeciwko niemu oraz K. M. powództwo. Brak dowodu na to, że powód w ogóle żądał zwrotu środków przed złożeniem pozwu. Powód co prawda twierdzi, że kontaktował się z pozwanym M. W. (1) już po udzieleniu pożyczki, a dokładniej że to W. do niego dzwonił pytając czy nie ma pretensji, że tak długo pożyczki mu nie zwraca. W. zaprzeczył by taka telefoniczna rozmowa kiedykolwiek miała miejsce. Stąd należy przyjąć, że powód tego faktu dowodowo nie wykazał. Natomiast wersja K. M., jakoby powód z pozwanym W. kontaktowali się przed udzieleniem pożyczki jest niewiarygodna. Jest to słowo przeciwko słowu, przy jednoczesnej rozbieżności pomiędzy wersją samego powoda i pozwanego M. w tej kwestii.

Wątpliwości budzi także sam podpis na pełnomocnictwie. Wskazuje na nie opinia w innej sprawie, która Sąd Okręgowy dopuścił jako dowód w przedmiotowym postępowaniu. Strony tego dowodu nie kwestionowały. Nie naprowadziły też wniosku o dowód z opinii biegłego grafologa. Co prawda, na podstawie opinii przeprowadzonej przez biegłego sądowego G. B. na potrzeby postępowania karnego o przestępstwo z art. 270 § 1 k.k. nie można wykluczyć, że częściowo czytelny podpis odnoszący się do zapisu (...) usytuowany na pełnomocnictwie nakreślony został przez M. W. (1), ale jednocześnie biegły ten wskazał, że dowodowy podpis nadaje się wyłącznie do badań na autentyczność, a wnioskowanie kateryczne możliwe jest praktycznie tylko w przypadku opiniowania eliminującego. Biegły zwrócił uwagę na znaczny stopień uproszenia pisma oraz jego kreowanie czynione z dużą zamaszystością co – zdaniem tego biegłego mogło świadczyć o działaniu na wykonawcę substancji psychoaktywnych. Zdaniem Sądu Odwoławczego, biegły wypowiedział się o leczeniu w kontekście wyjaśnieniu charakteru sporządzenia podpisu. Nie przekroczył tym samym zakresu w jakim opinia ta została jemu zlecona ani też swoich kompetencji zawodowych. Ostatecznie wątpliwości budzi także i to, że po udzieleniu pełnomocnictwa pozwany M. W. (2) w ogóle nie uczestniczył w dokonywaniu czynności, którą poręczał wekslowo. Z pominięciem jego osoby została zawarta – jak twierdzą W. i M., umowa pożyczki. Powód pożyczyl pieniądze osobie, której nie znał i nie widział, a jedynie od M. miał słyszeć, że to uczciwy człowiek. W taki sam sposób doszło do zakupu nieruchomości na rzecz pozwanego W.. Tymczasem, zdaniem Sądu Apelacyjnego, osoba dbająca o swoje interesy choćby w minimalnym stopniu, przejawia czynności nadzorcze wobec swojego pełnomocnika. W tej sprawie zachowania takiego nie było, co także budzi wątpliwości co do tego czy takie pełnomocnictwo faktycznie zostało udzielone. Ostatecznie nie można stracić z pola widzenia, że nieruchomość zakupiona za środki pochodzące od powoda została oddana w najem spółce (...), której prezesem był wówczas pozwany K. M.. Jednocześnie na nieruchomości została ustanowiona hipoteka kaucyjna o wartości 4 000 000 złotych, co uniemożliwia w razie jej sprzedaży odzyskanie środków pożyczonych od powoda. Pozwany M. W. (1) nabywając tytuł prawny do tej nieruchomości nie uzyskał dla siebie żadnych wymiernych korzyści. Ponadto, nie ma żadnego dowodu na to, że środki pochodzące z pożyczki zostały przekazane w ogóle pozwanemu M. W. (1). Racjonalnie postępujący mocodawca domagałby się przekazania jemu tych środków od pełnomocnika, sam pełnomocnik zaś by domagała się stosownego pokwitowania przekazania pieniędzy. Tym bardziej, że zaledwie niewielka nich część mogła, i to ewentualnie, zostać w ogóle przekazana na zakup nieruchomości w G. (M. przekazał sprzedającej spółdzielni jedynie ok. 20 000 złotych z należnych 84 000 złotych). Tymczasem od chwili udzielenia rzekomego pełnomocnictwa mocodawca w żaden sposób nie angażował się w swoje sprawy, choć były w jego imieniu podejmowane bardzo poważne (zakup nieruchomości), a nawet niekorzystne dla niego (oddanie w najem i obciążenie hipoteczne) czynności. Powyższe uprawdopodobnia wersję pozwanego M. W. (1), że pełnomocnictwa wekslowego nie udzielał, o istnieniu takiego dokumentu w ogóle nie wiedział. W przeciwnym razie zgłosiłby swój udział w tych czynnościach, kreował ich treść i kierunek postępowania. Co prawda powód oraz K. M. zeznali, że pozwany M. W. (1) kontaktował się z tym pierwszym, ale obaj podają rozbieżne wersje kiedy to w ogóle, o czym była już mowa wyżej, miałyby to nastąpić. Powód wskazał, że było to po pożyczce, a M. twierdzi, że W. telefonicznie uzgadniał treść pożyczki z powodem i obaj zgodzili się. Osoby te odmiennie podawały także skąd pochodziły pieniądze przeznaczone na pożyczkę. Powód twierdzi, że było to z oszczędności, a K. M., że było to po sprzedaży nieruchomości przez tego pierwszego. Zważywszy na te

wszystkie nieścisłości, rozbieżności, niedokładności powoda i pozwanego M. należy ocenić jako osoby niewiarygodne. Co prawda, pozwany M. W. (1) także zmieniał treść swych zeznań, ale należy podkreślić, że o tym, że nie podpisał weksła świadczą wyżej opisane okoliczności związane z jego nieangażowaniem się w dalsze losy rzekomo zleconej K. M. sprawy. Ostatecznie nie ma zatem podstaw faktycznych, które prowadziłyby do wniosku, że wystawcą weksła był M. W. (1). W takiej sytuacji Sąd Okręgowy słusznie zastosował art. 8 prawa wekslowego. Przepis ten stanowi, że ten kto podpisał weksel jako przedstawiciel innej osoby, nie będąc umocowanym do działania w jej imieniu, odpowiada sam wekslowo. Odpowiada on przy tym tak jak osoba w imieniu której się podpisał. Jak przyjmuje się przy tym w orzecznictwie dla odpowiedzialności rzekomego przedstawiciela nie ma znaczenia, czy podpisując się na wekslu wiedział nawet o braku swojego umocowania do działania w imieniu innej osoby, czy też o tym nie wiedział. Natomiast rzekomy przedstawiciel nie odpowiada wekslowo wobec osoby, która w chwili przyjęcia weksła wiedziała o braku umocowania osoby na nim podpisanej (orzeczenie SN z dnia 4 grudnia 1998 r., III CKN 60/98, OSN 1999, nr 7-8, poz. 126). Art. 8 pr. wekslowego stanowi karę dla tego, kto nie mając należytego upoważnienia, podpisał weksel w imieniu osoby trzeciej, pozbawiając przez to wierzyciela odpowiedzialności do tej osoby. Rzekomy przedstawiciel, który podpisał weksel w imieniu innej osoby, odpowiada osobiście wówczas, gdy osoba podpisana za niego podpis ten zakwestionuje i odmówi zapłaty sumy wekslowej. Taka też sytuacja ma miejsce w przedmiotowej sprawie. Stąd odpowiedzialność K. M.. Zresztą odpowiadałby on również jako pożyczkobiorca (art. 720 k.c.) skoro przyznawał on wprost fakt wzięcia przez niego od powoda opisanej w pozwie kwoty.

Sąd Apelacyjny miał przy tym na uwadze art. 6 k.c., zgodnie z którym ciężar dowodu faktów świadczących o tym, że weksel został podpisany przez osobę do tego nieuprawnioną, spoczywa na dłużniku, który podnosi taki zarzut. Tzw. fakty negatywne, bo takim jest fakt nieistnienia stosunku pełnomocnictwa wekslowego, mogą być dowodzone za pomocą dowodów faktów pozytywnych przeciwnych, których istnienie wyłącza twierdzoną okoliczność negatywną (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2003 r., sygn. akt II CKN 1409/00, OSNC 2004/7-8/113, Biul. SN 2003/10/12). W przekonaniu Sądów obu instancji pozwany M. W. (1) dowód ten podźwignął. Z okoliczności sprawy wynika, że to K. M. wziął pożyczkę dla siebie. Przyznał fakt wzięcia pieniędzy, a twierdząc że ją przekazał W. nie wspominał nawet w jakich okolicznościach to nastąpiło i kiedy. Nie dysponuje żadnym pokwitowaniem takiej czynności. Opisana powyżej sekwencja następujących po sobie zdarzeń, brak zaangażowania mocodawcy w zlecone sprawy stanowią fakty pozytywne, które uwiarygodniają wersję przedstawioną przez M. W. (1). Do tego należy także doliczyć brak celu podejmowanych czynności z punktu widzenia interesów pozwanego M. W. (1). Wyjaśnił on, że na przełomie 2006 i 2007 roku, kiedy doszło do zakupu nieruchomości przez K. M. na jego rzecz, korzystał z opieki społecznej i nie był w stanie spłacić zobowiązań ani tym bardziej zakupić nieruchomość, nieruchomość taka nie była mu potrzebna. Natomiast K. M. w ogóle nie wyjaśnił po co dłużnikowi była taka inwestycja. Ostatecznie trudno uwierzyć aby z punktu widzenia jego ekonomicznych interesów zasadne było oddanie zakupionej nieruchomości w najem i jej hipoteczne obciążenie aż na kwotę 4 000 000 złotych. Taka wysokość zabezpieczenia wielokrotnie przewyższa cenę jej zakupu i czynność tę czyni całkowicie nieopłacalną. Taki ostateczny efekt czynności pełnomocnika podważa sensowność całego przedsięwzięcia, włącznie z czynnością udzielenia pełnomocnictwa wekslowego. Znamienne w tej sprawie jest także i to, że data udzielenia pełnomocnictwa wekslowego zbiega się - jak twierdzi pozwany M. W. (1), z okresem prowadzenia sprawy spadkowej po rodzicach dłużnika, do prowadzenia której K. M. mógł żądać udzielenia pełnomocnictwa. Treść pełnomocnictwa notarialnego z 19 czerwca 2006 roku także nie jest sądowi znana, co oznacza, że nie można wykluczyć aby to pełnomocnictwo zostało udzielone w związku ze sprawą o stwierdzenie nabycia spadku.

Ostatecznie zatem brak pełnomocnictwa wekslowego czyni - zgodnie z art. 8 prawa wekslowego, przedstawiciela dłużnikiem wekslowym. Przepis ten tworzy konstrukcję prawną, zgodnie z którą osoba przedstawiciela wstępuje w obowiązki dłużnika wekslowego i odpowiada wobec wierzyciela swoim majątkiem na warunkach wskazanych w wekslu. Takim dłużnikiem jest w tej sprawie K. M.. M. W. (1) wykazał bowiem, że nie udzielał pełnomocnictwa do wystawiania weksła. Nie godził się zatem na taki sposób zabezpieczenia swoich zobowiązań. Jeśli zatem, wbrew woli M. W. (1), weksel wystawił K. M., to on staje się za zobowiązanie wynikające z weksła odpowiedzialny jako dłużnik wekslowy. Nie odpowiada on zatem - jak to mylnie przyjął w swoim uzasadnieniu Sąd Okręgowy, jako awalista z art. 32 prawa wekslowego. Należy jednak wspomnieć, że gdyby pełnomocnictwo wekslowe było udzielone to K. M.

niewątpliwie byłby awalistą. Wynika to z tego, że na wekslu są dwa podpisy które on składał – raz jako przedstawiciel (rzekomy), po raz drugi jako awalista. Twierdzenia odmiennie pozwanego K. M. co do przyczyny składania dwóch podpisów należy potraktować jako nieprzekonująca próbę obrony. Niewątpliwie, skoro pozwany K. M. nie wykazał faktu udzielenia jemu pełnomocnictwa wekslowego to odpowiada wobec powoda także ze stosunku podstawowego jako pożyczkobiorca. Ponadto, choć powód twierdzi, że odpowiedzialność pozwanego K. M. to odpowiedzialność awalisty zaznaczyć należy, że to Sąd dokonuje kwalifikacji prawnej stanu faktycznego ustalonego na podstawie zaferowanych dowodów. Tak też było i w tej sprawie. Już tylko dla pełnego obrazu sprawy Sąd zauważa, że z twierdzeń samego powoda wynika, iż w dacie czynności w ogóle nie okazano mu jakiegokolwiek pełnomocnictwa udzielonego K. M. przez M. W. (1).

Przy omawianiu zagadnienia pełnomocnictwa dla porządku należy jedynie wskazać, że Sąd I instancji nie naruszył art. 245 k.p.c. jak twierdził pozwany K. M.. Prawo do powoływania się na skutki prawne wynikające z dokumentu prywatnego powstaje jedynie wówczas gdy zidentyfikowano osobę, która na dokumencie prywatnym złożyła swój podpis. Z akt tej sprawy, a w szczególności dokumentu w postaci opinii biegłego wykonanej w postępowaniu karnym, nie wykluczono, ale też nie potwierdzono aby podpis na pełnomocnictwie złożył pozwany M. W. (1).

Ostatecznie o wyłącznej odpowiedzialności wekslowej K. M. jako dłużnika wekslowego przesądziło zakwestionowanie istnienia zobowiązania wekslowego przez M. W. (1). W orzecznictwie przyjmuje się bowiem, że odpowiedzialność osobista z mocy art. 8 prawa wekslowego podpisującego weksel bez należytego upoważnienia ma charakter pomocniczy i może zachodzić tylko wtedy, gdy zastąpiony uchyla się od wykonania zobowiązania (patrz orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 1 czerwca 1933 r., sygn. akt I C 1014/32). W tej sprawie pozwany M. W. (1) wykazał – jak to już opisano wyżej, że nie udzielał pełnomocnictwa wekslowego K. M., co skutecznie eliminuje go z kręgu dłużników wekslowych. Ostatecznie zatem o jego ewentualnej odpowiedzialności mogłoby przesądzić istnienie roszczenia ze podstawowego stosunku zobowiązaniowego. Tak też twierdził apelujący powód, którzy wskazał, że Sąd pierwszej instancji powinien zbadać istnienie takiego stosunku podstawowego(pożyczki) . W ten sposób skarżący podniósł, że Sąd Okręgowy odstępując od badania tej kwestii dopuścił się naruszenia art. 495 § 2 k.p.c. Sąd Apelacyjny nie podziela tego stanowiska.

Zagadnienie tego rodzaju należy rozpocząć od stwierdzenia, że rozróżnienie czynności prawnej będącej źródłem zobowiązania wekslowego, oraz czynności prawnej, z której zobowiązanie to wynika, rodzi doniosłe skutki. W szczególności, abstrakcyjny charakter pierwszej z powołanych wyżej czynności samoistnie nie przesądza o niedopuszczalności zarzutów dotyczących stosunku podstawowego. Konstrukcja czynności prawnej abstrakcyjnej nie pozbawia doniosłości prawnej wadliwości istniejących w zakresie stosunku podstawowego (tak. min. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 kwietnia 2001 r., III CKN 341/00, OSNC z 2002 r., nr 4 poz. 50). Wierzyciel wekslowy nie może przy tym mieć wobec swojego bezpośredniego kontrahenta więcej praw, niż to wynika ze stosunku podstawowego (zob.m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 stycznia 2001 r., II CKN 25/00, OSNC z 2001 r., nr 7-8, poz. 117). W świetle wskazanych wyżej poglądów prawnych, stwierdzić należy, iż przeniesienie sporu na płaszczyznę stosunku podstawowego skutkuje rozpoznaniem wszelkich dotyczących tej materii zarzutów w oderwaniu od faktu istnienia ważnego weksla.

Podkreślić jednak należy, że badanie czy stosunek podstawowy rodzi określone zobowiązania nie zawsze jest dopuszczalne. Powód, na rzecz którego wydano nakaz zapłaty na podstawie weksla, w postępowaniu po wniesieniu zarzutów, podważających jedynie ważność zobowiązania wekslowego, nie może wystąpić z roszczeniem wynikającym ze stosunku podstawowego (art. 495 § 2 zdanie 1 k.p.c., patrz wyrok SN z 6 kwietnia 2011 roku, sygn. akt I CSK 386/10, LEX nr 846038). Sąd Apelacyjny pogląd ten podziela i stwierdza, że wpływa on na kierunek rozpoznania przedmiotowej sprawy. Apelujący powód nawet nie kwestionował, że w pozwie nie podał okoliczności towarzyszących zawarciu stosunku podstawowego. Nie przeczył, że takich twierdzeń nie podał także pozwany m. N. w treści swych zarzutów. Powyższe, przyznane przez apelującego fakty, wystarczą zaś do przyjęcia, że późniejsze wystąpienie z roszczeniem ze stosunku podstawowego (przejście na ten stosunek) nie było możliwe. Tym bardziej, że przyznane przez powoda fakty znajdują potwierdzenie w aktach sprawy, a w szczególności w treści pozwu i zarzutów od nakazu zapłaty. Zaniechań procesowych jakich strona powodowa dopuściła się w początkowych etapach

postępowania nakazowego nie konwalidują w żadnym razie późniejsze zeznania złożone przez nią lub pozwanego na rozprawie. Konstruując pozew, wskazując w szczególności podstawę faktyczną żądania w oparciu wyłącznie o stosunek wekslowy, przy wydaniu nakazu zapłaty powód z góry ograniczył swoje możliwości oparcia roszczenia na stosunku podstawowym. Powyższe w każdym razie było uzależnione od treści zarzutów strony pozwanej.

Sąd Apelacyjny nie znalazł też podstaw do tego aby świadczenie pozwanego K. M. rozłożyć na raty zgodnie z art. 320 k.p.c., pozwany w żaden sposób nie uprawdopodobnił, że proponowane przez niego raty są realne i że będzie je rzeczywiście terminowo regulował. Zdaniem Sądu Odwoławczego okoliczności tej sprawy nie są też szczególne, do tego postępowanie w sprawie toczy się już kilka lat, a mianowicie od maja 2011 r. Sama trudna sytuacja materialna pozwanego nie wystarcza do spłacania świadczenia w ratach. Tym bardziej, że Sąd rozważył przy tym interes powoda, który także znajduje się w trudnej sytuacji materialnej.

Należało w sprawie jeszcze wskazać, że nie było podstaw do otwarcia zamkniętej rozprawy na nowo jak tego domagał się pozwany K. M.. Wskazywane przez niego okoliczności faktyczne nie były podstawami, przy przyjętej wykładni art. 225 k.p.c., z jakich to sąd powinien zamknąć rozprawę otworzyć na nowo.

Z tych wszystkich przyczyn, zasadniczo akceptując ustalenia faktyczne i ich kwalifikacje prawną dokonana przez Sąd pierwszej instancji, z uzupełnieniami poczynionymi powyżej Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że wyrok Sądu Okręgowego jest prawidłowy i nie może ulec korekcie. Apelacje strony powodowej jak i pozwanego K. M. należało więc oddalić jako bezzasadne, na podstawie art. 385 k.p.c. jak w punkcie I sentencji.

Zgodnie z art. 22³ ustawy z 6 lipca 1982 roku o radcach prawnych, koszty pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu ponosi Skarb Państwa. Z tego względu na podstawie § 6 pkt 6) w zw. z § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2002 roku, Nr 163, poz. 1349 ze zm.) Sąd przyznał od Skarbu Państwa na rzecz pełnomocnika pozwanego M. W. (1) kwotę 3 321 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego pełnomocnika ustanowionego z urzędu, o czym orzeczono w punkcie II sentencji.

Sąd Apelacyjny w punkcie III wyroku rozstrzygnął o kosztach postępowania procesowego w postępowaniu apelacyjnym na rzecz powoda od pozwanego K. M. na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz § 6 pkt 6) w związku z § 12 ust. 1 pkt 2) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t. jedn. Dz.U.z 2013, poz. 461). Ostatecznie należy stwierdzić, że sama trudna sytuacja majątkowa pozwanego nie wystarcza do odstąpienia od ogólnej reguły ponoszenia kosztów procesu, skoro sam charakter procesu i postawa pozwanego K. M. sprzeciwiają się uwzględnienia zasady słuszności z art. 102 k.p.c. Gdyby tak było to zbędny byłby przepis art.108 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Za trafny należy przeto uznać pogląd, zgodnie z którym sama sytuacja ekonomiczna strony przegrywającej, nawet tak niekorzystna, że strona nie byłaby w stanie ponieść kosztów, nie stanowi podstawy zwolnienia - na podstawie art. 102 k.p.c.- od obowiązku zwrotu kosztów przeciwnikowi, chyba że na rzecz tej strony przemawiają dalsze szczególne okoliczności, które same mogłyby być niewystarczające, lecz łącznie z trudną sytuacją ekonomiczną wyczerpują znamiona wypadku szczególnie uzasadnionego (zob.np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 21 listopada 2013 r., sygn. akt I ACa 672/13). Z wyżej opisanych względów pozwany do takiego kręgu osób nie należy, gdyż poza trudną sytuacją pozwany nie wskazał żadnych innych dodatkowych okoliczności, które uzasadniałyby zwolnienie go od obowiązku ponoszenia kosztów procesu.

Wiesława Kaźmierska Mirosława Gołuńska Krzysztof Górski